

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, czwartek, 26 kwietnia 1945

Nr 59

Frontem na zachód Dworzec Śląski w Berlinie w rękach Armii Czerwonej

Złączone w jedną, na zawsze nierozdzielalną całość z odrodzoną demokratyczną Rzeczpospolitą Polską ziemie Pomorza, Śląska i tereny nad Odrą i Nisą łążycką muszą zaludnić się elementem rdzennie polskim. Muszą być skolonizowane szybko, możliwie natychmiast bez oglądania się na pomoc rządu, na zorganizowanie planowej akcji kolonizacyjnej, na udogodnienia transportowo-komunikacyjne.

W historii narodu polskiego nastąpiła chwila bodaj jedyna, w której mamy możliwość pokazać światu naszą prężność i siłę; pokazać, że jesteśmy zdolni do czynu, że radzić umiemy sobie sami.

Bohaterskie odrodzone Wojska Polskie przy boku potężnego sojusznika Armii Radzieckiej wydarły z wrażeń łap grabieżcy germańskiego odwieczne ziemie polskie i oddały je w władanie prawowitemu dziedzicowi — Rzeczypospolitej Polskiej. Naszym zadaniem i obowiązkiem palącym jest ziemie te spolszczyć i skolonizować.

Akcja kolonizacyjna, żywiołowa, spontanicznie objąć musi miasta i wsie; na ziemiach tych polski chłop, robotnik, rzemieślnik i pracujący inteligent osiąść musi mocno i tam gospodarować jako u siebie na swej i narodu własności. Nie wolno w przełomowej chwili, w decydującym momencie historycznym zrażać się trudnościami i niebezpieczeństwem nawet. Iść, tam musimy zaraz pojedynczo czy gromadą, pieszo czy zorganizowanym transportem, ale iść trzeba koniecznie. Kto pierwszy ten lepszy.

Wszystkie partie polityczne, Polski Związek Zachodni, Państwowy Urząd Repatriacyjny oraz organizacje społeczne wydają kandydatom urzędowe zaświadczenie i kierują ich do granicznych punktów przejściowych. Zaświadczenia te ostemplowane w kasie kolejowej służą jako bezpłatny bilet na przejazd koleją.

Polska demokratyczna, obejmując dziedzictwo piastowskie, przekazuje je swoim obywatelom, prawym Polakom, którzy tam w imieniu Rzeczypospolitej gospodarować będą. Idą bracia nasi repatrianci zza Bugu, z przeludnionej Małopolski, Kieleckiego i Mazowsza.

Wielkopolska i Poznań będzie miał możliwość wkrótce gościć w swych murach pionierów, idących gromadnie na zew ojczyzny, na ziemię nową, po osobisty i narodowy dobrobyt.

Ziemie przyłączone pochłoną też niewątpliwie liczne zastępy emigrantów, którzy nie znalazłszy w Polsce pracy, zmuszeni byli szukać jej na obczyźnie. Dziś otwierają się dla nich możliwości powrotu.

Na Wielkopolskę, na nas jako najbliższych tym ziemiom spogląda dziś cała Polska. Nasz znany i ceniony zmysł organizacyjny musi w chwili obecnej uwzględnić się jeszcze więcej. Każdy powiat — szczególnie przygraniczny — powinien obracać sobie pewne tereny nowe i kolonizować je, ułatwiając dążącym tam przejazd, informować szczegółowo, okazując daleko idącą pomoc.

Pokażmy, że w dziele zaludnienia i skolonizowania ziem zachodnich zrobimy wszystko co w naszej mocy, że włożymy w nie całą naszą wiedzę i energię. Ludność miast i wsi Wielkopolski podjąć musi ten trud pionierski.

Powtarzamy — każdy z nas, kto tylko jest gotów, kto miał zamiar udać się na tereny zajęte niech nie zwleka, niech rusza natychmiast. Tak jak ongiś szli kolonizatorzy i zdobywcy do Klondyke i Kanady po złoto, tak my iść musimy po ziemie pomorską, śląską i nadodrzańską zdobyć ją i zająć na własność.

Ziemie nowe, które weszły w skład Rzeczypospolitej są bezsprzecznie polskie. Na to mamy dowodów — historycznych, geograficznych, etnograficznych — wiele,

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 24 kwietnia.

24 kwietnia na północny zachód od Berlina wojska 1-go Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie zdobyły miasta Kremmen, Schlatow, Welten, Nauen. Na południowy wschód od Berlina wojska frontu sforsowały rzekę Dame i zajęły przedmieścia Adlershof, Rudolf, Altglinicke, Bonsdorf, gdzie połączyły się z nacierającymi z południa wojskami 1-go Frontu Ukraińskiego. Jednocześnie wojska frontu toczyły walki uliczne w północnej i wschodniej części Berlina i zajęły przy tym dzielnice Tegel, Witzmar, Reinickendorf, Dworzec Śląski oraz bloki domów, leżące na północ i wschód od tego dworca. Na południe od Frankfurtu nad Odrą wojska frontu zdobyły miasta Fuerstenberg i Guben. Podczas walk stoczonych 23 kwietnia wojska frontu wzięły do niewoli ponad 3.000 niemieckich żołnierzy i oficerów oraz wzięły następującą zdobycz: czołgów — 48, dział polowych — ponad 200, samochodów — 2.550, lokomotyw — 88, wagonów kolejowych — ponad 1.000, składów materiałów wojennych — 113.

Wojska 1-go Frontu Ukraińskiego, zdobyły w walkach w południowej części Berlina dzielnice Mariendorf, Lankwitz, Osdorf, Stansdorf i połączyły się z wojskami 1-go Frontu Białoruskiego, które sforsowały rzekę Dame na południowy wschód od Berlina. W kierunku na Drezno wojska frontu zdobyły miasto Grossenhain. Podczas walk stoczonych 23 kwietnia wojska frontu wzięły

do niewoli ponad 6.000 niemieckich żołnierzy i oficerów oraz zdobyły 38 czołgów. Wśród wziętych jeńców znajduje się dowódca dywizji „Friedrich Ludwig Jan” — pułkownik Bermenblein.

Na pozostałych odcinkach frontu walki o charakterze lokalnym oraz działania zwiadowców.

23 kwietnia na wszystkich frontach uszkodzono i zniszczono 110 niemieckich czołgów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 60 samolotów nieprzyjaciela.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że Niemcy broniąc dostępu do Berlina ścigali z innych odcinków frontu szereg najlepszych oddziałów wojskowych. Znajdują się tu dywizje „Berlin”, „Münchenberg”, oddziały kursantów szkół oficerskich i „Hitler-Jugend”. Każdy krok w kierunku Berlina kryje zasadzki. W okolicach miast Wrissen, Strassburgu, rękami niewolników, ściganych ze wszystkich stron świata, wybudowano potężne umocnienia, żelazobetonowe bunkry, rowy przeciwczołgowe i zasieki z drutu kolczastego, każdy dom zamieniono na małą fortecę, każde osiedle na twierdzę. Wojska radzieckie współdziałając z artylerią i lotnictwem — zadały nieprzyjacielowi olbrzymie straty i zdobywając dom za domem, odrzuciły nieprzyjaciela, osiągając przedmieścia Berlina.

Poła walk zastrane są tysiącami poległych żołnierzy i oficerów niemieckich oraz szczątkami rozbitego sprzętu wojennego. Wzięto do niewoli wielu jeńców.

Półwysep Fryzyjski wolny od band hitlerowskich!

Kanadyjczycy pod Oldenburgiem. — Ratysbona oskrzydłona. — Walki na przedpolach Augsburga. — Francuzi zajęli Ulm. — Odcinek niemiecko-szwajcarskiej granicy w rękach sprzymierzonych.

Londyn, 25. 4. — Wojska kanadyjskie znajdują się 25 km od Rotterdamu. Półwysep Fryzyjski został całkowicie oczyszczony od nieprzyjaciela. Oddziały kanadyjskie dochodzą do Oldenburga (na zachód od Bremy). Wczoraj wieczorem, po nadzwyczaj silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym, rozpoczął się szturm na Bremę, która częściowo znajduje się już w ręku sprzymierzonych. Niemcy przygotowują się do zniszczenia urządzeń portowych.

Na południu 3-cia armia amerykańska oskrzydlała Ratysbonę, dotarła do Dunaju. Oprócz 3-ej armii — inne armie amerykańskie maszerują przez Bawarię w kierunku Monachium i Austrii.

7-ma armia amerykańska i 1-sza francuska połączyły się i otoczyły trzy silne grupy wojsk niemieckich, przystępując do ich likwidacji. 7-ma armia amerykańska walczy na przedpolach Augsburga.

1-sza armia francuska, po zajęciu miasta Ulm i sforsowaniu Dunaju posuwa się w kierunku granic Austrii.

Odcinek niemiecko-szwajcarskiej granicy, długości 64 km opanowały wojska sprzymierzonych.

Angielskie lotnictwo taktyczne brało żywy udział w szturmie na Berlin, atakując kolumny transportowe wojsk niemieckich.

2.000 samolotów z baz włoskich bombardowało wczoraj cele w Austrii i Jugosławii.

Anarchia i białe flagi w Berlinie

Sztokholm, 25. 4. — Obywatele szwedzcy, którym w ostatniej chwili udało się opuścić Berlin, po przyjeździe do Sztokholmu opowiadają, że w Berlinie dochodzi do krwawych walk między nienazistowską ludnością cywilną a oddziałami SS i policją. Również w niektórych częściach miasta robotnicy cudzoziemscy wystąpili zbrojnie przeciwko policji i SS.

Hitler podobno osobiście kieruje obroną

Berlina. Ludność i wojsko nie widziały jeszcze swego „genialnego wodza”, ale wydane rozkazy świadczą o jego obecności. Berlin ma się bronić do ostatniego człowieka. Młodzież szkolną zmusza się do walki. Ogłoszono „totalną” mobilizację mężczyzn od 15 do 65 lat. Cofające się wojska niemieckie, na rozkaz Hitlera, ostrzeliwuje własną artylerią. Mimo wszystko — ludność cywilna wywiesza białe flagi.

które niezbitnie stwierdzają żeśmy tam byli. Na dzisiaj mało tego! Musimy światu w decydującym momencie historycznym pokazać, że tam jesteśmy teraz.

Okazji tej — jedynej może — nie wolno nam zmarnować. Koniunktura w tej chwili jest pomyślna. Korzystne wiatry

dmą w żagle naszej historii. Zaistniała chwila niezwykle sprzyjająca dla państwa i narodu, który własną odwagą, dzielnością i pracą potrafi powetować wiekowe krzywdy, zaludnić i zagospodarować powracającą na łono macierzy ziemię.

J. Sz.

Wielkie sukcesy we Włoszech Ferrara, Modena i Spacia zdobyte

Londyn, 25. 4. — Wojska 5-ej i 8-ej armii, kontynuując szybką ofensywę, dotarły do rzeki Padu i przekroczyły ją w kilkunastu punktach. Ferrara, Modena i Spacia zostały zajęte. W porcie Spacia wojska amerykańskie wzięły olbrzymie łupy wojenne. Do niewoli wzięto 4000 jeńców, liczba ich powiększa się z godziny na godzinę. Działania wojenne we Włoszech weszły w fazę końcową.

Salwy honorowe

Moskwa (Polpress). Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że artyleria radziecka zasypuje stolicę Trzeciej Rzeszy lawiną pocisków. Zaszczyc pierwszej salwy na Berlin przypadł artylerzystom leningradzkim. Następnie zahuczały baterie weteranów z Moskwy i Kaukazu. Równocześnie lotnictwo radzieckie bombami rozmaitego typu i ogniem koszącym likwiduje niemieckie punkty oporu. Walki z doborowymi wojskami niemieckimi trwają w całej pełni.

Prasa zagraniczna o pakcie radziecko-polskim

Londyn (Polpress). Radio brytyjskie podało cytaty z artykułów prasy angielskiej, francuskiej i amerykańskiej, która z zadowoleniem przyjmuje zawarcie paktu przyjaźni polsko-radzieckiego.

Wyjazd delegacji polskiej z Moskwy

Moskwa, 25. 4. — Dnia 24 kwietnia wyjechał z Moskwy Prezydent Krajowej Rady Narodowej p. B. Bierut oraz Premier i Minister Spraw Zagranicznych Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej p. E. Osóbka-Morawski w towarzystwie Członka Prezydium Krajowej Rady Narodowej p. W. Kowalskiego i Ministra Przemysłu p. H. Minca.

Za niską cenę

Londyn, 25. 4. — Prasa angielska donosi, że jeńcy niemieccy oświadczają, że obecnie z wojska niemieckiego, nawet z frontu, można uwolnić się za 50 dolarów. Kacykowie partyjni potrzebują na gwałt walut zagranicznych, by mogli gdzie indziej rozpocząć nowe życie.

Odpowiednie miejsce

Londyn, 25. 4. — Podczas debaty w Izbie Gmin, jeden z posłów, generał sir Edward Spears, wysunął propozycję, aby niemieccy przestępcy wojenni zostali, w oczekiwaniu na rozprawę sądową, umieszczeni na jednej z bezludnych wysp na Oceanie Atlantyckim.

Jakie życie — taka śmierć

Londyn, 25. 4. — Angielski korespondent frontowy znalazł w gabinecie ratusza w Lipsku zwłoki nadburmistrza Lipska — dra Freiberga, jego żony i córki, którzy popełnili samobójstwo przez otrucie.

Schuschnig zamordowany

Londyn, 25. 4. — Ostatni kanclerz Austrii — Kurt Schuschnig, po zajęciu Austrii przez Niemców, został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym. Po oswobodzeniu przez armię amerykańską obozu w Flossenbурgu (około 100 km na wschód od Norymbergii), więźniowie oświadczyli, że w obozie tym oprawcy hitlerowscy rozstrzelali, powiesili lub zatruli około 12.000 osób. Między zamordowanymi jest też b. kanclerz Schuschnig.

Gotowe do startu

Moskwa, 25. 4. — Donoszą ze Sztokholmu, że panie Göring, Goebbels i Himmler z rodzinami znajdują się na wyspie Meinau, gdzie oczekują możliwości opuszczenia ojczyzny. Na wyspie tej — według oświadczenia ludności — jest tajne lotnisko, z którego wystartowało już wiele samolotów w niewiadomym kierunku.

Poznań manifestuje swą radość z okazji zawarcia układu przyjaźni polsko-radzieckiej

Wiec manifestacyjny na Placu Wolności

W związku z podpisaniem układu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Tymczasowym Rządem Polskim a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad odbył się dnia 24 bm. na Placu Wolności wielki wiec manifestacyjny.

Już przed godziną 14-tą tysięczna rzesza zaległa plac. Na wiec przybyły liczne organizacje, związki i stowarzyszenia z transparentami i sztandarami.

Przemówienia przedstawicieli władz, wojska i partii

Wstępne przemówienie wygłosił Wicewojewoda ob. dr Widy-Wirski. W mocnych, treściwych słowach wskazał mówca na doniosłość chwili i olbrzymie znaczenie zawartego układu dla najżywniejszych interesów polskich. Układ jest podwaliną pod budowę przyszłego pokoju i harmonijną współpracę narodów słowiańskich. Wielkopolska szczególnie rozumie doniosłość dokonanego faktu, gdyż te właśnie ziemie są kolebką Państwa Polskiego i te właśnie obszary były zawsze pierwszym celem agresji niemieckiej. Okrzykiem na cześć przyjaźni Narodu Polskiego z Związkiem Radzieckim Wicewojewoda zakończył swe przemówienie.

Jako drugi przemówił Prezydent m. Poznania ob. inż. Maciejewski. Prezydent wskazał na prorocstwo Mickiewicza, który 120 lat temu, mocą swego wieszczego geniuszu przewidział tok wydarzeń wiekowych i przepowiedział dzieje chwili obecnej. Następnie inż. Maciejewski nakreślił potężną sylwetkę Marszałka Józefa Stalina. Tylko dzięki wielkiemu przyjacielowi Słowian, jakim jest Marszałek Stalin, cieszymy się słońcem wolności i łączymy się węzłami przyjaźni i współpracy z mocarstwem, które zapewni nam i Europie pokój i dobrobyt. Okrzykami na cześć Marszałka Stalina, Armii Czerwonej oraz Wojska Polskiego zakończył Prezydent swe przemówienie.

Z ramienia Armii Czerwonej przemówił w języku polskim major Bagnowski. Mówca wyraził swą radość z okazji podpisania paktu i podkreślił, że warunki układu będą ściśle przestrzegane.

W dalszym ciągu przemawiali: z ramienia Armii Polskiej kpt. Kietczyński, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ob. Zgierski, ze Stronnictwa Demokratycznego ob. Osiański, z Polskiej Partii Socjalistycznej ob. Grajek i z Polskiej Partii Robotniczej ob. Kalinowski. Mówcy podkreślili konieczność współpracy wszystkich narodów słowiańskich i manifestowali swą radość i zadowolenie z podpisania układu przyjaźni między obu krajami.

Przemówienia były co chwilę przerywane rzesistymi oklaskami i spontanicznymi okrzykami na cześć Tymczasowego Rządu Polskiego, bratnich i sojusznicznych narodów słowiańskich, Marszałka Józefa Stalina, zwycięskiej Armii Czerwonej i Polskiej.

Rezolucja

Z kolei odczytano rezolucję, uchwaloną na wiecu o następującym brzmieniu:

„Za przykładem bratniego narodu jugosłowiańskiego w trosce o utrzymanie uzyskanej niepodległości i zapewnienie możliwości pokojowego rozwoju dla zniszczonego przez wojnę kraju, mając na uwadze serdeczne stosunki naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego w najcięższym okresie naszej historii, zebrani stwierdzają, że dzięki bohaterkiej Armii Czerwonej naród polski uzyskał swoją niepodległość. Jesteśmy świadkami ostatecznego niszczenia hitlerowskich Niemiec, które groziły zniszczeniem narodów słowiańskich.

„Dziś, kiedy bohaterka Armia Czerwona i zwycięskie Wojsko Polskie weszły do Berlina, druzgocąc potęgę krzyżacką, torując narodowi polskiemu i narodowi radzieckiemu drogę do ich szczęśliwego rozwoju i braterskiej współpracy, naród polski jest niezmiernie wdzięczny narodowi radzieckiemu, który w najcięższej dla nas chwili podał nam bratnią dłoń, dając podwaliny dla zbudowania niezniszczalnego bloku słowiańskiego.

Naród nasz reprezentowany przez Tymczasowy Rząd Narodowy wyraża wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i jego włodarzowi Marszałkowi Stalinowi za oswobodzenie z jarzma hitlerowskiego.

Dziękujemy Prezydentowi Bierutowi i Premierowi Osóbce - Morawskiemu za urzędowanie i pragnienie całego narodu polskiego, którego dążeniem jest całkowite odrodzenie się w duchu demokracji”

Rezolucję przyjęli zebrani długotrwałymi

oklaskami i wiatami. Wysłano również hołdownicze telegramy na ręce: Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki - Morawskiego, Marszałka Józefa Stalina i Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR. Mołotowa.

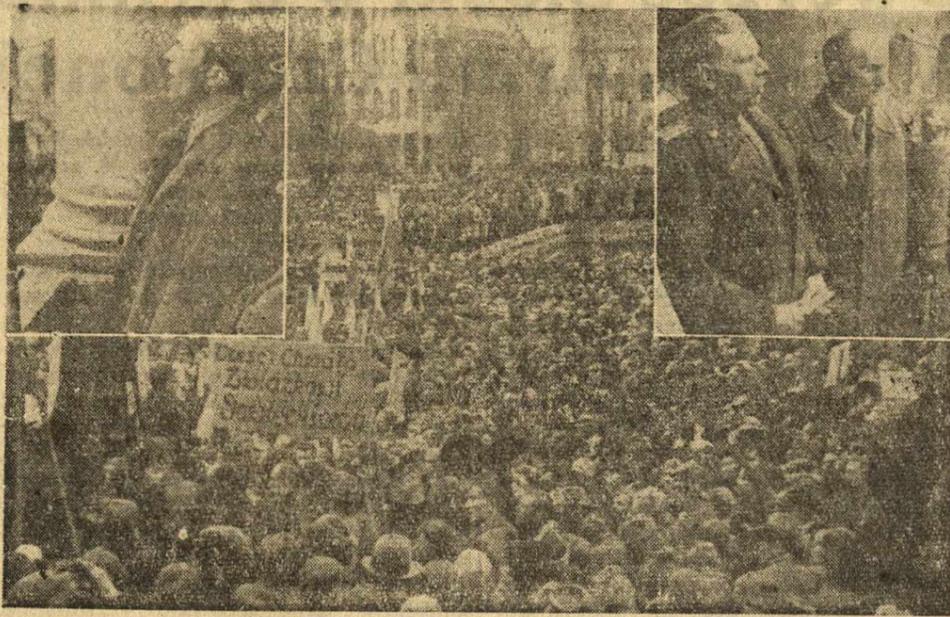
Pochód i hołd poległym

Wiec na Placu Wolności zakończono odśpiewaniem Roty, po czym organizacje i związki uformowały się w kolumny i przemaszerowały

w manifestacyjnym pochodzie, z orkiestrami na czele, ulicami miasta.

Na Placu Marszałka Stalina, nad grobami bohaterów przemówił Prezydent Miasta ob. inż. Maciejewski. W krótkich, serdecznych słowach mówca podkreślił braterstwo narodów polskiego i radzieckiego, scementowane wspólnie przelaną krwią na polach zwycięstw i chwały.

Odśpiewaniem hymnu państwowego i „Roty” zakończono uroczystość.



Tłumy manifestują na Placu Wolności swą radość z okazji zawarcia układu przyjaźni między rządami Polski i ZSRR. W lewym narożniku Wicewojewoda ob. dr Widy - Wirski przemawia do zgromadzonych. W prawym narożniku major Armii Czerwonej Bagnowski oraz Prezydent M. Poznania ob. inż. Maciejewski.

Żywiłowe manifestacje w Warszawie

Cała Warszawa manifestuje żywiłowo swe uczucia z okazji podpisania paktu przyjaźni i współpracy powojennej ze Zw. Radzieckim.

W sali Rady Narodowej w Warszawie zorganizowali zebranie manifestacyjne pracownicy Zarządu Miejskiego. W zebraniu uczestniczyło ponad 1.500 osób. Przemówienie wygłosił jeden z pracowników. Mówca stwierdził doniosłość jaką dla naszego kraju posiada układ ze względów wojskowych, politycznych, społecznych i gospodarczych. Obecnie dzięki pomocy Zw. Radzieckiego odbudowujemy zrujnowane przez wroga życie. Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej docenia powagę sytuacji i zawierając umowę polsko-radziecką wykazał, że realnie troszczy się o przyszłość Polski. Manifestacyjne zebranie zakończono uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

Podobną rezolucję — wyrażającą radość z podpisania układu — powzięli na zebraniu oficerowie, podoficerowie i żołnierze jednej z warszawskich jednostek. Żywiłową manifestację zorganizowali pracownicy fabryki E. Wedel w Warszawie. Złożyło oświadczenie, w którym wyraża się radość z powodu zawarcia układu i całkowite poparcie polityki Rządu Tymczasowego. Manifestacje urządzili również pracownicy Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego oraz pracownicy szeregu innych fabryk. Wszędzie manifestowały tysiące, wszędzie podkreślano że podpisanie układu jest historycznym momentem w dziejach naszego Narodu.

Podobne manifestacje odbyły się na terenie całego wyzwolonego kraju.

Personalne zmiany w rządzie

Warszawa. — Rada Ministrów postanowiła przyjąć do wiadomości rezygnację dotychczasowego Ministra Administracji Publicznej — Józefa Maślanki — z zajmowanego stanowiska.

Uchwałą Rady Ministrów zostało Ministerstwo Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia rozdzielone na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz odrębne Ministerstwo Zdrowia. Prezydent Krajowej Rady Narodowej na wniosek Premiera Rady Ministrów Rządu Tymczasowego mianował Ministra Zdrowia w osobie ob. dr Franciszka Ditwina.

Roman Piotrowski, dotychczasowy Minister Aproprowiacji i Handlu zgłosił rezygnację ze zajmowanego stanowiska. Za dotychczasową działalność — Rada Ministrów wyraziła uznanie i podziękowanie Ministrowi Piotrowskiemu.

Prezydent K. R. N. na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował ministrem Aproprowiacji i Handlu dotychczasowego wojewodę białostockiego ob. dr Jerzego Sztachelskiego.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej na wnioski: Min. Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Administracji Publicznej, uchwalone przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 11. 4. rb. mianował podsekretarzami Stanu: w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej ob. dr. Edmunda Giebardowskiego, w Ministerstwie Sprawiedliwości: adwokata Henryka Świątkowskiego i w Ministerstwie Administracji Publicznej ob. Kaczoche.

Uchwałą Rady Ministrów — Państwowy Urząd Repatriacyjny przy Prezydium Rady

Do San Francisco

Waszyngton, 24. 4. — Angielski minister spraw zagranicznych opuścił dzisiaj Waszyngton i udał się samolotem do San Francisco.

Na konferencję w San Francisco zjechało już 1200 dziennikarzy.

Laval w opalach

Paryż, 25. 4. — Wielki przyjaciel Niemiec, b. premier i min. spraw zagr. Francji — Laval, po nieudanej próbie przekroczenia granicy szwajcarskiej usiłował potajemnie przekroczyć granicę Księstwa Lichtenstein. Przytrzymano go i zwrócono do Niemiec.

Hitler... ożenił się?

London, 25. 4. — Agencja „Exchange Telegraph” donosi, że według krążących plotek — Hitler miał się ożenić trzy tygodnie temu w Bad-Frankenhausen ze znaną aktorką filmową Olgą Czechową.

Rząd francuski obejmuje aprowizację

Paryż, 24. 4. — Z dniem 1-go maja rząd francuski obejmuje całkowitą aprowizację ludności cywilnej. Jedynie węgiel dostarczać będzie dowództwo wojsk sprzymierzonych.

Wojsko polskie zdobywa Frydland

Z buchającego ognia chmury dymu przesłaniają ostre zarysy typowo niemieckiego miasta. To Markisch Frydland. Oddziały jednostki Rotkiewicza uderzają koncentrycznie. Rozpoczął się zwykły ogień artylerii — powietrze drga wybuchami i terkotem karabinów maszynowych. Ze stanowisk wyjściowych rusza z łoskotem dywizja czołgów oblepionych skurczonymi postaciami żołnierzy. Piechota skokami posuwa się naprzód. Szare postacie raz po raz lgną do skrawków przebijającej z pod śniegu ziemi i znowu podrywają się. Nieprzyjacieli rozpaczliwie broni miasta. Zaporowy ogień artylerii pluje w górę masami żelaza i błota. Ale polskich oddziałów nic nie powstrzyma. Żołnierz polski ma wielką przewagę nad hordami hitlerowskimi, gdyż wie, że walczy o słuszną sprawę. Niemcy poderwali się do kontrataku. Ale była to ich ostatnia akcja w bitwie pod Frydland. Zdwojoną siłą ognia atak został złamany. Przedpole znów zaroilo się. Naprzód naprzód, dopaść miasta. W twarzach maluje się chłopska polska zawziętość. Mijamy masy niemieckich trupów. Ranny jęcza, tu i ówdzie sterczy sylwetka z wzniesionymi do góry rękami. Podają się. Z domów jeszcze padają strzały. Jeszcze ciężkie walki toczą się na pozycjach podmiejskich, ale nasze czołgi już są w mieście. Domy płoną. Niema już miasta. Markisch Friedland będzie już na zawsze Frydland Pomorski. (Polpress)

Bicz na paskarzy

Warszawa (Polpress). W najbliższych dniach ogłoszony zostanie dekret o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Podatek będzie pobierany od wzbogacenia, przewyższającego kwotę 100.000 złotych i będzie wymierzany progresywnie od 15 — 75% podstawy opodatkowania. Pod pojęcia wzbogacenia wojennego nie podpada: wzrost majątku spowodowany przez przyjęcie spadku, darowizny, legatu lub posagu.

Manifestacja bojowców żydowskich

Warszawa (Polpress). W ramach obchodu 2-giej rocznicy powstania w getcie warszawskim odbyła się podniosła uroczystość poświęcona pamięci bojowców żydowskich, uczestników zbrojnego oporu i walki przeciw barbarzyńskiemu najeźdźcy niemieckiemu.

Kto opłaca podatek wojskowy

W najbliższych dniach ukaże się dekret Rządu Tymczasowego o podatku wojskowym. Pobierany będzie od wszystkich mężczyzn w wieku od 18—55 lat, którzy nie są powołani do służby wojskowej.

Od podatku będą zwolnieni:

Żołnierze służby czynnej, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, członkowie Milicji Obywatelskiej i zmilitaryzowani pracownicy państwowi (kolejarze, pocztowcy).

Poza tym zwolnieni są inwalidzi, obywatele korzystający z dobroczynności publicznych, niezdolni do służby wojskowej, jeżeli nie posiadają źródeł dochodu, zakonnicy i duchowni, uczniowie szkół średnich i zawodowych, odbywający praktykę wojskową i zarejestrowani bezrobotni. — (Polpress).

Sprawiedliwa kara

Łódź (Polpress). Na ławie oskarżonych przed sądem specjalnym w Łodzi zasiadł Adam Schreiner, oskarżony o to, że jako tzw. „Blockleiter” z ramienia partii NSDAP. szedł na rękę okupantowi niemieckiemu, współpracował z nim i w szczególności spowodował umieszczenie w obozie pracy w Sikawie 5 obywateli polskich.

Specjalny Sąd Karny skazał Adama Schreiner na karę śmierci.

Poznaj Ziemię Zachodnie!

Hasłem pierwszego Tygodnia P. Z. Z. w wolnym demokratycznym Państwie Polskim, który rozpoczął się w Poznaniu jest „Poznaj Ziemię Zachodnie”. Hasło to krótkie, a jednak wyraża ono cały systemat zagadnień, wokół których grupuje się trzon zdrowej polityki polskiej. Mówiąc: „Ziemię Zachodnie”, od razu przeczucamy myśl naszą nad Odrę, Nisę i Bałtyk, wracamy na szlaki starych walk idei i dążeń.

Na zachodnich naszych granicach od zarania dziejów trwała wieczna walka z zupełnie nam obcymi duchowo i rasowo germanami. I tu otwarcie możemy powiedzieć. Naród niemiecki podczas ostatniej wojny niezliczonymi swymi zbrodniami i bestialstwami, popełnionymi na ciele naszego i wszystkich innych narodów, stanął poza narodami cywilizowanymi. Każdym swoim postępowaniem, przemysłanym aż do najmniejszego szczegółu, pokazał nam na każdym kroku, że honor i powaga innych narodów nie go nie obchodzą. Przypomnijmy sobie tylko te napisy, nierzadkie na terenach naszych: Für Hunden und Polen Zutritt verboten — Dla psów i Polaków wstęp wzbroniony. Taki sobie prosty napis przy wejściu do parków. A mimo to, ile on mówi tym, którzy gehenne pięć i półletniej niewoli przeżyli właśnie na Ziemiach Zachodnich.

Podobnymi zarządzeniami naród niemiecki stawiał nas ciągle poza nawias cywilizowanych narodów. Uważał nas tylko, jak wyraził się Greiser, za parobków (die Knechten), za niezdolnych do posiadania i utrzymania własnego państwa. Stąd polską siłę roboczą trzeba bez najmniejszego sentymentalizmu wykorzystać.

Dlatego też, interpretując właściwie cały system hitlerowski stosunku do Polaków na terenach tzw. „niemieckiej wschodniej przestrzeni życiowej”, nie można powiedzieć i zgodzić się na to, że przez rozstrzygnięcie polityczno - militarne i wejście nasze nad Odrę i Nisę, rozstrzygnięciem na wieki problem polsko - niemiecki na Ziemiach Zachodnich. Przez to samo, że Niemcy działali w sposób zwierzęcy przeciw kulturze innych narodów, sami wyłączyli się od cywilizowanego świata. Dlatego postępowanie narodu niemieckiego musi zostać należycie ocenione. A ocena ta winna wyjść z jednego przede wszystkim punktu widzenia jako podstawowego: *naród niemiecki jako całość musi ponieść karę za zbrodnie, popełnione na innych narodach. Niemcy są wszyscy winni, a nie jest winien tylko jeden.*

W czasie okupacji hitlerowskiej i teraz słyszy się jeszcze: ten Niemiec był dobry w postępowaniu z Polakami, a tamten był zły. To nie prawda. Kiedy się z Niemcami rozmawiało, wielu z nich reprezentowało w sprawie polsko-niemieckiej łagodniejszy kurs. Kiedy byli natomiast razem, wspólnie obradowali i uchwalali kurs polityki przeciwpolskiej. W gromadzie Niemiec każdy nie pod wpływem terroru partii, ale pod wpływem natury prusko - germańskiej był w swej nienawiści do innych narodów równy. Tym też tylko tłumaczy się sobie możemy, że taka jednolitość i wytrzymałość panuje mimo poniesienia olbrzymich klęsk wśród wojsk niemieckich w wojnie obecnie toczącej się. Wszyscy oni wiedzą, że równo zawinili, czeka ich też równa i jedna kara.

Tak analizując zagadnienie niemieckie, musimy sobie powiedzieć, że całe nasze postępowanie w polityce zagranicznej i wewnętrznej w stosunku do mniejszości niemieckiej, winno być protestem przeciw krzywdom wyrządzo-

nym nam i kulturze naszej oraz ogólnoeuropejskiej.

Dlatego, jeśli chodzi o problem Ziemi Zachodnich w systemacie naszej ogólnopolskiej polityki, to całe nasze usiłowanie winno iść w kierunku domagania się kompletnego wyeliminowania narodu niemieckiego spośród narodów cywilizowanych. Ten sam oczywiście musi być nasz stosunek do Niemców, pozostałych jeszcze na naszych terenach. W ogóle kwestię niemiecką należy rozpatrywać we właściwym wymiarze. O ile to nie nastąpi z pełną konsekwencją, to my, którzy z historii Ziemi Zachodnich znamy siłę biologiczną narodu niemieckiego, jego systematykę i skłonności rozbójnicze, wiemy, że bez radykalnego rozstrzygnięcia kwestii niemieckiej nie będzie nigdy trwałego pokoju na naszych Ziemiach Zachodnich i w całym świecie.

I pierwszym warunkiem tak radykalnego rozwiązania kwestii niemieckiej jest, że naród niemiecki umieścić trzeba tylko w jego historycznych granicach. W ten sposób zostanie on ściśnięty do minimum i raz wreszcie dzięki ogólnej współpracy wszystkich narodów, miłujących pokój, nad bezpieczeństwem wspólnym, jak i dzięki potworzeniu silnych państw sąsiadujących z Niemcami w ich granicach historycznych, wreszcie uzyska się i na naszym zachodzie bezpieczeństwo kompletne.

Te właśnie wszystkie względy powodują, że specjalnie my Polacy winniśmy starać się poznać do głębi Niemców, ich politykę i psychikę, jak i momenty ich działania duchowo - społecznego, bo na zachodzie naszych terenów czeka nas wieczna czujność. O tym nigdy nie możemy zapominać. Nie kto inny, a my tylko na tym traciliśmy, że Niemiec w swoim ciągłym niezahamowanym pędzie szedł na Wschód. To my byliśmy zawsze pierwsi, których spotykał najkrwawszy atak.

Odtąd taki atak nastąpić nie może. Zasiadali na ziemiach nadodrzańskich, w historycznych granicach Nisy, Śląska i Pomorza Wschodniego, możemy być pewni, że potrafimy siłą naszego zachodniego aktywizmu współpracować nad silną budową nowopowstałego Demokratycznego Państwa Polskiego.

W tym Demokratycznym Państwie Polskim nowe Ziemię Zachodnie muszą gospodarczo być wcielone do starych Ziemi Zachodnich jako jeden organizm. W ten sposób utworzy się jeden silny gospodarczo zespół terenowy o charakterze rolnym w jego położeniu centralnym: — Pomorze, Wielkopolska, Ziemia Nadodrzańskie, na północy o charakterze handlowym: — Szczecin, Gdynia, Gdańsk, na południu natomiast o charakterze przemysłowym: Śląsk. Personalnie muszą tereny te zostać osiedlone przez ludzi silnych, zahartowanych,

o tendencjach pionierskich. Na Ziemiach Zachodnich nie mogą pójść salonowe lalki. Na Ziemiach Zachodnich będzie nowy karcunek, karcunek wśród pozostałej tam jeszcze należącej przez wieki ludności germańskiej i ich tzw. kultury.

Całe miasteczka i wsie są na terenach nadodrzańskich wskutek działań wojennych prawie wyludnione, bo ludność ewakuowała się w popłochu. Usunąć jednak trzeba resztę ludności niemieckiej, a po jej usunięciu przemysłać dokładnie plan naszego dalszego tam gospodarczo - politycznego i społeczno - kulturalnego osiedlenia się. Dlatego całe polskie społeczeństwo, zorganizowane politycznie i społecznie, znające zagadnienia Ziemi Zachodnich i uaktywnione — winno w tej pracy nad właściwym rozwiązaniem teoretycznym i praktycznym problemów Ziemi Zachodnich wziąć udział.

W planowym działaniu polskiego społeczeństwa i polskich władz państwowych, Polskiego Związku Zachodniego i polskiej nauki widzimy właściwe rozwiązanie tak ważnego dla nas dziś zagadnienia Ziemi Zachodnich. W takim działaniu też, opartym o współpracę bratniego Związku Radzieckiego, widzimy gwarancję politycznego naszego zwycięstwa w tej najkrwawszej wojnie świata germańskiego ze światem słowiańskim. Wszyscy my winniśmy być świadomi powagi tej historycznej chwili, za którą bierzemy odpowiedzialność.

Czesław Pilichowski

27 tysięcy kolejarzy w Wielkopolsce pracuje ofiarnie dla Ojczyzny

Rozmowa z kierownikami poznańskiej dyrekcji P. K. P.

Przyjeżdżamy na dworzec zachodni w Poznaniu z paruminutowym zaledwie opóźnieniem. Na peronach niebywały ruch. Odchodzą i przyjeżdżają pociągi ze wszystkich kierunków. Fala za falą pasażerów przesuwają się przez tunel. Jedni przyjechali do pracy drudzy wracają z G. G., inni ze wsi. Prawdziwa wędrówka ludów.

Ale w tym ruchu, w tym tłoku nikt zapewne nie pomyślał ile mózgow i ile rąk kolejarzy przyczyniło się do tego, że mamy już kontakt z bliższymi i dalszymi zakątkami Polski, że pomimo ogromnego zniszczenia mostów i samej sieci drogowej przez cofającego się okupanta, ruch komunikacyjny odbywa się prawie że normalnie.

Rozważając powyższy problem udajemy się do autorytatywnego źródła w dyrekcji P. K. P. w Poznaniu po bliższe informacje.

Dyrektor D. O. K. P. ob. inż. M. Stodolski w towarzystwie wicedyrektora ob. inż. W. Szczygłowskiego przyjmuje nas nadzwyczaj życzliwie.

— W jakim stanie obywatelu dyrektorze — pytamy na wstępie — zastali Polacy stan kolejnictwa po wyparciu przez armię radziecką Niemców?

— Na skutek działań wojennych sieć naszych dróg kolejowych wraz z mostami i dworcami była więcej niż w połowie zniszczona. Łączność była zupełnie przerwana. Nawiazanie tej łączności było też najpoważniejszym i najcięższym zadaniem. Stan naszego taboru tj. parowozów i wagonów był w małej tylko części zdalny do użytku. Mimo to uruchomiliśmy już ruch osobowy i towarowy na wszystkich liniach w dyrekcji poznańskiej. Oczywiście ruch ten jest ograniczony, tylko po jednej parze pociągów kursuje na każdej linii. W związku akcją wojenną nie należy też oczekiwać w ruchu komunikacyjno-pasażerskim specjalnego ożywienia.

— Obywatelu Dyrektorze — jak ustosunko-

wali się b. kolejarze do pierwszych, trudnych zadań odbudowy kolejnictwa?

— Z całym naciskiem muszę podkreślić, iż wszyscy b. kolejarze gremialnie stawili się do pracy i z całym zaparciem się siebie i poświęceniem przystąpili do pracy. Wszyscy bez wyjątku ochotniczo poszli na tory, zarówno robotnicy i rzemieślnicy jak i urzędnicy. Zastugą też wszystkich jest, że tory zostały tak szybko uporządkowane, w następstwie czego ruch komunikacyjny tak szybko został u nas wznowiony. Bo trzeba pamiętać, że dyrekcja poznańska w swoich pracach wyprzedziła dyrekcję szczecińską i wrocławską i dotychczasowe prace wykonała wyłącznie swoimi ludźmi.

— Obywatel Dyrektor wspominał o dyrekcyjach szczecińskiej i wrocławskiej. Jak wygląda ruch i praca w tych dyrekcyjach?

— Armia kolejarzy poszła tuż za armią frontową. Dziś nasi kolejarze są już w Kołobrzegu, pod Szczecinem, w Starogardzie, Repen i Głogowie. Pracują w trudnych warunkach aprowizacyjnych, ale z całym zrozumieniem swoich odpowiedzialnych obowiązków. Na nowe tereny wysłaliśmy przeważnie kolejarzy już doświadczonych, którzy umieją wywiązać się ze swych zadań należycie, i którzy potrafią samodzielnie podjąć poważniejsze decyzje — gdy tego zajdzie potrzeba. Na nowych terenach pracują nasi kolejarze nie tylko w służbie ruchu, przy obsłudze pociągów stacji ale również utworzone już zostały warsztaty kolejowe, gdzie praca wre w całej pełni. Co się tyczy nowoprzyjętych kolejarzy, to organizujemy dla nich specjalne kursy, przeważnie 300-godzinne w okresie trzymiesięcznym. Po odbyciu takiego kursu, kolejarze obejmą odpowiednie stanowiska.

Kończąc naszą rozmowę, dyrektor D. O. K. P. inż. M. Stodolski jak i wicedyrektor inż. Szczygłowski jeszcze raz podkreślają, iż dotychczasowy dodatni bilans prac kolejowych

przypisać należy jedynie ofiarności kolejarzy polskich.

Wiemy, że są jeszcze pewne, poważne nawet bolączki, że brak miejsc w wagonach, brak szyb, a nieraz nawet brak parowozów do pociągów. To są jednak trudności, przekraczające dotychczasowe możliwości naszych władz kolejowych. Jest wojna, która całym swym rozmachem przeszła przez tory, tabory, magazyny kolejowe — i potrzeba było ogromnych wysiłków, aby wśród gruzów i stosów żelastwa stworzyć znowu ruch. A tymczasem wojna trwa nadal i ten ruch kolejowy w pierwszym rzędzie służyć musi — Zwycięstwu!

A. W.

Kolejarze Wielkopolscy stać będą wiernie na powierzonym im posterunku

W Poznaniu odbył się zjazd Zawodowych Związków Kolejarzy z całego województwa poznańskiego. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele władz centralnych Z. Z. K. z Warszawy, partii, prasy oraz licznie zebrani goście.

Przewodnictwo nad zebraniem objął członek zarządu głównego ob. Rak z Warszawy. Na zjeździe przemawiali: ob. Stodolski, dyr. O. K. P. w Poznaniu, ob. Stachacz — przedstawiciel PPR-u z Warszawy, ob. Jurga ze Stronnictwa Ludowego, ob. Grajek ze Stronnictwa Ludowego, prezes Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ob. Andrzejewski oraz przewodniczący zebrania ob. Rak.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisji mandatowej oraz wysłuchano sprawozdania dotychczasowego zarządu Z. Z. K. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano komisyjną matkę, na wniosek której wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli ob. ob. Kubala — prezes, Pieprzyk — I wiceprezes, Grzesiak — II wiceprezes oraz czterech dalsi członkowie.

Zjazd wysłał do Marszałka Stalina oraz do Tymczasowego Rządu Polskiego depesze, zapewniające, że kolejarze złączeni w Związek Zawodowy wiernie stać będą na posterunku im powierzonym i bronić będą idei demokratycznych, gwarantujących im należne prawo i przywileje w odrodzonej ojczyźnie.

NASZ FELIETON

Rozpylacze

Nie wiem, czy na terenach zachodnich rozpylały się one również „rozpylacze”. W Warszawie nazwa ta była tak rozpowszechniona, że tylko nieliczni dobrze zorientowani wiedzieli, jak nazywają się naprawdę: pistolety maszynowe, czy automaty? Mniejsza o to. Były to w każdym razie te dobrze wszystkim znane, lśniące, wielkie maszyny o dziwacznym kształcie, na których zęglowali fowoli niemieccy żandarmi groźnymi sztrefiami przepływający ulice. Nawet Niemcy nazywali je „die Rospylatschen”, tępo podchwytyjąc warszawską gwarę — nie zdając sobie sprawy z zawartej w tej nazwie goryczy, ironii i brawury.

Rozpylacze... pamiętamy, czym one były kiedyś. Naciskało się na odfreżloną gumową gruszkę. Tryskął rześisty strumień perłum. Tak było przed wiekami. Ale jeszcze zeszłego roku w dzień dyngusa po ulicach Warszawy biegali mali gazeciarze i oblewali przechod-

niów wodą z błazanych rozpylaczy kupowanych po 5 zł za Żelazną Bramą. Pamiętam jak wtedy właśnie na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej rozległ się nagle nieartykułowany szwabski wrzask a w chwilę potem cichy dziecinny płacz... Jeden z opryskanych okazał się być Niemcem. Trzymając chłopca za kołnierz walił nim z całej siły o mur. Chłopiec miał twarz zalaną krwią. Pod nogami Niemca na trotuarze leżał mały blaszany rozpylacz.

Takich rozpylaczy nie lubią ponurzy Germanie, pozbawieni nie tylko poczucia humoru ale również zwykłej ludzkiej wesołości. Z ich rozpylaczy zamiast wody tryskają rzesiste kule. Jawohl... he, he, he... noch einmal...

W Sylwestra z 43/44 r. o godz. 12-iej w nocy jak zwykle w całym mieście strzały na wiatr. Aż nagle spośród nich dobrze znane serie z rozpylaczy. To sylwestrowa egzekucja na Powiślu. Rezerwowali sobie zabawę na ten właśnie dzień. Nowy Rok witany pożytecznie i przyjemnie. A poza tym: cóż za poczucie władzy.

„Poczucie władzy”... Otóż to: tylko tak tępy naród jak Niemcy może mieć w epoce hitleryzmu poczucie władzy. Przypomnijmy sobie

ruchy niemieckich żandarmów ospale sunących po ulicach zielonymi sztrefiami. Czy to są żywi ludzie czy automaty? Ileż razy zadawaliśmy sobie to pytanie. Można było przewidzieć i niemal obliczyć każdy krok, każdy ruch zielonego żandarma. Byli niebezpieczni, ale to nie była owa niepokojąca człowiecza groza... Ich oczy były ślepe, jak oczy rzeźb. Niebezpieczeństwo, które reprezentowali było natury raczej mechanicznej, takiej, jak groza rozrywającego się granatu lub bomby zegarowej... To nie oni trzymali w ręku rozpylacze. To rozpylacze w metalowych kleszczach trzymały ich. Rozpylacze w ich dłoniach to nie były narzędzia w rękach ludzi... To oni byli rozpostarci na swych rozpylaczach — ukrzyżowani na twardej i tępej doktrynie Hackenkreuzu.

W styczniu 45 r. zobaczyłam te same rozpylacze w rękach Słowian. Miały taki inny wyraz, że w pierwszej chwili nie zorientowałam się, że to właśnie one.

Pędziły wojska na Zachód: samochody pancerne, tanki, konne tabory, piechota. Przy szosach drogowskazy: „Na Berlin”. To nie były kolumny w szyku bojowym. Szyk bojowy nie-

potrzebny był w pierwszej linii frontu. Żołnierze jechali na tankach, na resorach samochodowych, na wiotkich, smukłych arabach i na małych wlochatych konikach. Każdy z nich był odrębny i każdy miał zawieszony na plecach lśniący, oswojony rozpylacz. I nie było tu żadnych wątpliwości. Każdy z żołnierzy był osobnym prawdziwym człowiekiem zapatrzytym w narzędzie walki, będące napewno tylko narzędziem.

A w parę tygodni potem zabrawszy się na samochód rosyjski przejeżdżałam wplaw przez Pilicę. Mój samochód był pierwszym z taboru. Świecił niedobry zimny księżyc i pod kołami iamał się lód. Przejechawszy na drugą stronę musieliśmy czekać długo aż przeprawią się następne samochody. Dwóch żołnierzy w białych kożuchach zeskoczyło na ziemię i niedźwiedziemi ruchami objawczy się wół zaczęło tańczyć. Wówczas młody oficer, kierownik transportu zdjął z pleców swój automat i schwyił go jak mandolinę.

Przebierając palcami po ciemnych otworach metalu grał im do tańca na lśniącym rozpylaczu...

Alicja Iwańska

Z życia Wielkopolski

Szkolnictwo w Wielkopolsce na realnych torach

Szamotuły. W powiecie szamotulskim jest czynnych 65 szkół powszechnych. Na 135 sił nauczycielskich pracuje 38 sił niekwalifikowanych.

Chodzież. Uruchomiono dotychczas 37 szkół powszechnych. Projektuje się założenie spółdzielni księgarskiej.

Nowy Tomyśl. W powiecie nowotomyskim czynne są 84 szkoły powszechne.

Kościan. W powiecie kościańskim nauka odbywa się w 93 szkołach powszechnych. Sił wykwalifikowanych jest zatrudnionych 148.

Znin. Na terenie powiatu są już zorganizowane wszystkie szkoły w liczbie 63. W szkołach pracuje 113 nauczycieli, w tym 42 pomocnicze siły nauczycielskie.

W powiecie uczęszcza do szkół 4500 dzieci szkolnej.

Przy szkołach powszechnych istnieją już kursy uzupełniające w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej dla młodzieży od 14—18 lat. (Polpress)

NOWY TOMYSŁ

— Nowy starosta ob. Teodor Laibek objął w dniu 21 bm. urzędowanie.

— W Zembowie odbyło się uroczyste poświęcenie publicznej szkoły powszechnej, połączone ze świętem szkoły niepodległej.

— Dla usprawnienia przesyłek listowych Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Poznaniu uruchamia stałą służbę lotniczą. Na terenie naszym planuje się już lotnisko, a prace te niebawem zostaną ukończone. Przesyłki listowe należy oddawać w miejscowym Urzędzie Poczty z oznaczeniem „Poczta Lotnicza”.

— Oddział Polskiego Związku Zachodniego. W Opalenicy zorganizowany zostanie w najbliższych dniach z inicjatywy miejscowego społeczeństwa.

— Odbyło się tutaj drugie zebranie dyskusyjne miejscowego społeczeństwa, na którym uchwalono usprawnić życie społeczne, kulturalne i oświatowe. Niebawem nastąpi odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy rosyjskich na terenie Nowego Tomyśla. Zorganizowano akcję odczytową na tematy naukowe, oświatowe i polityczne z udziałem 10 prelegentów. ZWM zorganizowało kilka dramatycznych i zamierza w najbliższym czasie wystawić rewię. Milicja Obywatelska ma do brze zorganizowaną orkiestrę. Postanowiono przez uroczysty pogrzeb uczcić 8 zamordowanych przez Niemców Polaków. Wieczorem ma się odbyć apel wszystkich poległych i zaginionych w Nowym Tomyślu. Niebawem zostanie zainstalowany megafon radiowy. Stwierdzono, że na terenie powiatu niema większych przeszkód w celu dostarczenia prądu. Elektrownia zasilająca miasto jest już czynna. W najbliższym czasie zostanie uruchomione w mieście kino. Polski Czerwony Krzyż rozszerzy działalność opiekuńczą na szerszej platformie, szczególnie dla repatriantów i najbardziej potrzebujących pomocy. Postanowiono podobne zebrania zwoływać częściej dla wywołania wszelkiej twórczej myśli.

— Aby policzyć nasze straty zadane przez barbarzyńców hitlerowskich w czasie okupacji na terenie naszego miasta, prosi Powiatowy Wydział Informacji i Propagandy w Nowym Tomyślu wszystkich członków rodzin, przyjaciół i znajomych do natychmiastowego zgłoszenia swych bliskich, którzy zostali przez okupanta rozstrzelani względnie zdręzczeni w obozach koncentracyjnych.

— Miejska Rada Narodowa w Nowym Tomyślu na posiedzeniu w dniu 13 bm. jednogłośnie wybrała na stanowisko burmistrza ob. Luczaka (PPR) oraz na zastępcę ob. Górniaczka Bronisława (PPR). Na członków Zarządu Miejskiego zostali wybrani ob. Jan Chojnowski, Hipolit Pietrzyk i Bronisław Kaczor. Do prezydium M. R. N. weszli: ob. M. Jankiewicz, H. Pietrzyk i Zenon Gardziński.

TRZEMESZNO

— Organizacyjne zebranie „Spółdzielni Spożywczej” w Trzemesznie zagal ob. Grzelak. Na sekretarza zebrania powołano ob. Nowaczyka, na ławników ob. wójta Manuszewskiego i ob. Nowaka. Następnie ob. Bak wygłosił odpowiedni referat, w wyniku którego obecni przystąpili do składania deklaracji członkowskich w formie udziałów. Udział wynosi 25,— zł. Pierwszą deklarację podpisał ob. Grzelak jako sekretarz PPR. Członkiem Spółdzielni Spożywczej może być każda osoba po ukończeniu 18 wieku życia. Do Rady Nadzorczej Spółdzielni weszli: ob. Grzelak Sylw. — jako prezes, Prymka — sekretarz Goralczyk, Majchrzak i burmistrz ob. Padałak. Zarząd Spółdzielni tworzą obywatele: Bak Stanisław i Wiśniewski Telesfor. (aw.)

JAROCIN

— Odbył się tutaj mecz piłki nożnej na boisku w Strzelnicy między drużyną Polonii-Jarocin a ZWM-Pleszew. Zakończył się zwycięstwem Polonii z wynikiem 5:0. Bramki dla Polonii uzyskali: Piasecki 1, Sip 3 i Marcinkowski 1. Gra była interesująca. Publiczności około 500 osób. (bz.)

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” poszukuje **2 gońców redakcyjnych** Zgłoszenia Poznań, ul. Chełmońskiego 22 II piętro, od godz. 9-tej do 10-tej.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.

Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3

Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Adres Administracji: Poznań, ul. Bukowska 3
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Reforma rolna w Wielkopolsce na ukończeniu

Oborniki. Dnia 20 kwietnia br. zakończono całkowicie parcelację na terenie powiatu obornickiego. Wszystkie majątki w liczbie 54, o ogólnym obszarze 14 870 ha przeznaczone do parcelacji, zostały rozdzielone między służbę folwarczną, bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Poza tym utworzono rezerwy ziemi dla żołnierzy.

Gostyń. Reforma rolna przeprowadzona przez Urząd Ziemi przy wybitnej współpracy operacyjnych grup robotniczych, została w powiecie gostyńskim w dniu 19 kwietnia zakończona. Z 69 majątków, obejmujących wraz z gminami 70 111 ha ziemi, rozparcelowano 55. Nie podlegały parcelacji majątki o charakterze czysto hodowlanym i doświadczalnym: Ciołkowo 442 ha.

Drzewca 377 ha. Gola 520 ha. Jeżewo 500 ha. Szelejewo 600 ha. Pepowo 1500 ha. Zalesie 500 ha. oraz majątek Pudliszki 500 ha, ze względu na swój wysoce uprzemysłowiony charakter. Częściowo rozparcelowane zostały: Grabonóg, Godurowo, Kosowo, Wydawy. W majątkach tych przewiduje się organizować szkoły rolnicze oraz Uniwersytet Ludowy.

Turek. W wielkiej liczbie reflektantów na ziemię uwzględniono w pierwszym rzędzie służbę folwarczną i bezrolnych.

Do całkowitego zakończenia w najbliższych dniach parcelacji — podzielono dotychczas 54 majątki, ogółem 12 223 ha — pozostało 10 majątków. (Polpress)

Kronika poznańska

Coraz żywsza działalność P. Z. Z. na naszym terenie

Zbrano materiał do prac naukowych - Od 23 do 29 bm. tydzień ziem zachodnich

Jedną z organizacji, które na terenie naszego miasta rozwija ożywioną działalność, jest Polski Związek Zachodni. Działalność tej organizacji na naszym terenie doniosłe znaczenie z uwagi na bliskość ziem, na których praca Związku znajduje pełny swój wyraz. Aby działalność Związku związać całe społeczeństwo garnące się do pracy obywatelskiej, utworzono już szereg kół, w zakresie których przeprowadza się omawianie zagadnień i realizację projektów.

Ostatnio nowe koła P. Z. Z. powstały przy Związku Zawodowym Pracowników Gastronomicznych, wśród pracowników Izby Skarbowej w Poznaniu oraz przy Okręgowym Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Wszystkie Koła wykazują żywe zainteresowanie problemami naszych ziem zachodnich.

Pod hasłem: „chcesz wroga pokonać, musisz

go dokładnie poznać”, poznański okręg Polskiego Związku Zachodniego zebrał pokaźny materiał bibliograficzny i dokumentarny z zagadnień o ziemiach zachodnich i sposobach walki Niemców podczas okupacji. Zainteresowani mogą już korzystać z powyższych zbiorów przy opracowywaniu tematów z zakresu historii ziem zachodnich i zagadnień z nimi związanych.

W dniach od 23 do 29 bm. odbywa się tydzień ziem zachodnich. Mając jako zadanie tygodnia realizację hasła: „Poznaj ziemie zachodnie”, zorganizowano wykłady, które odbywają się w sali Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona codziennie o godz. 17-tej. Tydzień zakończy się zjazdem delegatów i kierowników kół poza miejscowych w niedzielę o godz. 8-mej rano oraz uroczystą akademią o godz. 12-tej w sali Teatru Wielkiego.

Święto Zakładowe w Drukarni św. Wojciecha

W ubiegłą niedzielę — jako w prze dedniu św. Wojciecha — odbyło się z ramienia Zarządu i Rady Zakładowej Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu „Święto Zakładowe” w świetlicy własnej przy ul. Piotra Wawrzyniaka 39, poprzedzone mszą św. O godz. 10.30 odbyła się uroczysta akademie, połączona z uczczeniem dwóch dostojnych jubilatów, święcących ćwierćwiecze swej pracy w Drukarni św. Wojciecha. Akademia została zorganizowana przez ob. Zyndę i Romale. Szczupła, lecz bardzo miła salka świetlicy Drukarni zapelniała się po brzegi pracownikami Drukarni wraz z ich rodzinami, jak również licznymi przybyłymi gośćmi. Uroczysty nastrój podnosiło pomyslowo udekorowane podium, jak również świetne karykatury jubilatów i pracowników Drukarni w wykonaniu Romale.

Słowo wstępne wygłosił z ramienia Rady Zakładowej ob. Wł. Jakubowski, podkreślając w krótkich a silnych słowach zasadniczą odrębność dzisiejszej uroczystości Drukarni. W recytacji poświęconej pamięci bohaterów ob. Wojciechowscy odczytał wyjątki z wydanej niedawno jednodniówki, wyliczając zasługi tych wszystkich, którzy, złożony swe życie na ołtarzu miłości Ojczyzny, nie doczekali słońca Wolności.

Ob. Zynda Tadeusz w ciepłych słowach skierowanych pod adresem jubilatów, wspominał o ich zasługach położonych w ciągu 25-ciu lat pracy w Drukarni. Są nimi dyrektor Zakładów — Cezary Stein, jak również drukarz — Roman Dohn-

ke. Wzruszającym aktem było wręczenie jubilatowi dwóch albumów pamiątkowych oraz aktu nominacyjnego dyrektorowi Steinowi z ramienia Rady Zakładowej. Również ob. Zynda Tadeusz otrzymał z ramienia Woj. Urzędu Informacji i Propagandy akt nominacyjny na kierownika Rady Zakładowej. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” składa dostojnym jubilatowi z głębi serca płynące „ad multos annos”.

W części artystycznej ob. redaktor Teodor Śmielowski recytował utwór własny — o silnych akcentach religijno-narodowych w wierszu pt. „U trumny św. Wojciecha”. Ob. F. Kurowiak-Filingerowa z dużą kulturą muzyczną i wdziękiem odpiewała przy akompaniamencie Melanii Strancowej arie z op. „Mignon”: „Znasz ty kraj” — A. Thomasa oraz arie z op. „Zygmunt August”: „Frottola Italiana” — T. Joteyki, „Stach” — Kosobudzkiego i „Koraliki” — Niewiadomskiego. Czesław Krych zabłysnął iskrami dramatyczną w melodramacie wyjątki z poematu „Chrystus” — Kasprowicza. Znany już naszej publiczności poznańskiej młody skrzypek Mieczysław Giżelski potwierdził znów swoje duże postępy — w okresie okupacji — w „Romanse z koncertu d-moll” — Wieniawskiego, w „Souvenir” — Fr. Drdla, w „Romanse andaluzyjskim” — P. Sarasate’go i „Caprice Viennois” — Fr. Kreislera.

O godz. 12-tej odbyło się skromne śniadanie dla pracowników i gości, po czym nastąpiła część rozrywkowa. T. S.

wypłaty zaliczek rencistom zamieszkałym poza terenem st. m. Poznania nastąpi osobne ogłoszenie.

Jutro premiera „Przepióreczki”

Jutro, tj. w piątek, 27 bm. Teatr Polski otwiera swój pierwszy sezon w wyzwolonym Poznaniu komedią Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

W roli Przełęckiego wystąpi Lech Stępowski.

Zainteresowanie premierą jest olbrzymie.

TEATR WIELKI Repertuar

Środa, 25. 4. 45. godz. 16-ta — Ostatni gościnny występ Zespołu Artystycznego Teatru I. Frontu Białoruskiego pod dyr. Leonida Wołyńskiego.

Czwartek, 26. 4. 45. godz. 16-ta — Wieczór Artystyczny w wykonaniu solistów, orkiestry, chóru i baletu Teatru Wielkiego — reżyser Bolesław Horski.

Piątek, 27. 4. 45. godz. 16-ta — Wieczór Artystyczny.

„Orbis” znowu w Poznaniu

Znane z czasów przedwojennych Polskie Biuro Podróży „Orbis” przystąpiło do zorganizowania w Poznaniu swej placówki. „Orbis” jest obecnie przedsiębiorstwem państwowym pod zarządem Ministerstwa Komunikacji. Biuro mieścić się będzie w dawnym lokalu przy placu Wolności 3, w gmachu Urzędu Poczty i Telegrafów. W najbliższych dniach nastąpi uruchomienie kas biletowych.

Pomoc lekarska dla rodzin poborowych

Tow. Przyjaciół Żołnierza i Rodz. Poborowych w Poznaniu, ul. Grotgera 2. m. 2, zawiadamia, że z dniem 23 bm. otwiera ambulatorium dla rodzin poborowych i wojskowych z 39 roku.

Ambulatorium czynne jest codziennie od godz. 10-tej do 12-tej i udziela wszelkiej pomocy lekarskiej. Poradnia dla dzieci do lat 7 otwarta jest dwa razy tygodniowo.

Ambulatorium liczy na pomoc społeczeństwa w zakresie zaopatrzenia w materiał opatrunkowy, narzędzia chirurgiczne i lekarstwa.

Wypłata zarobków

Drażliwa i niepokojąca sprawa wypłat zarobków za wykonaną pracę w fabrykach, warsztatach, przedsiębiorstwach handlowych oraz instytucjach państwowych i samorządowych została definitywnie uregulowana. Pracownicy fizyczni i umysłowi zostali zszeregowani do odpowiednich grup pracowniczych, otrzymają na mocy zarządzenia Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego wszystkie zaległe i bieżące należności. Zarządzenie brzmi:

1. Wszystkie Zakłady Pracy winny w czasie pomiędzy 25 a 30 kwietnia 1945 r. dokonać wypłaty — pod osobistą odpowiedzialnością kierowników Zakładów Pracy — zaległych zarobków pracowników umysłowych i fizycznych oraz zarobków bieżących za miesiąc kwiecień według nowych tarif w ten sposób, aby z dniem 30 kwietnia 1945 roku wszystkie należności pracowników były bez reszty wyrównane. Nie obejmuje to zaległości z okresu okupacji, które zostaną uregulowane osobnym zarządzeniem.

2. W tym celu poszczególne Zakłady Pracy sporządzają obliczenia na zasadzie list; Na podstawie tych obliczeń, które mają być podpisane przez dyrektora Zakładu Pracy i Radę Załogową, a potwierdzone w zależności od miejsca znajdowania się Zakładu Pracy albo przez Zjednoczenie Przemysłowe, albo wreszcie przez Referaty Przemysłowe Starostwa. Terytorialnie właściwy Oddział Narodowego Banku Polskiego dokona wypłaty potrzebnej gotowizny.

Ze srebrnego ekranu

„Jastrząb”

W kinach „Jedność” i „Wanda” oglądamy obecnie film pt. „Jastrząb” z Charles Boyer'em w roli głównej. Jest to typowy psychologiczny film francuski, dramat ludzkich namiętności, uwikłanych w spony hazardu i zmysłów. Pierwsza część — z wspaniałą wystawą arystokratycznych apartamentów Rzymu i Paryża — jest dość banalna i nużąca w swoich przydługich dialogach. W drugiej części filmu akcja jednak poczyna się komplikować w psychikach bohaterów walczących o ukochaną kobietę, prowadząc do emocyjnego punktu kulminacyjnego. Charles Boyer — niezrównany odtwórca Napoleona I w „Pani Walewskiej” ze słynną Gretą Garbo — i w tym filmie stworzył ciekawą sylwetkę hrabiego-szulera. Jego mimika a zwłaszcza gra oczu — jest mistrzowska. Przełom wewnętrzny hrabiego znalazł w tym aktorze subtelny interpretator o „jastrzębiim” temperamencie i namiętnościach. Przed seansem widzimy 5-ty numer polskiej kroniki filmowej w dynamicznym skrócie ujmującej walki o Bydgoszcz i Piłę, promocje polskich oficerów oraz dotarcie oręża polskiego do bursztynowego wybrzeża Bałtyku. T. S.

KOMUNIKATY

— Rejonowe Zjednoczenie Przemysłu Przetworów Warzywno-Owocowych, utworzone przez Ministerstwo Przemysłu, zawiadamia, że zebranie ogólne fabrykantów win, soków, marmelad, konserw owocowo-warzywnych, cukierków, keksów, karmelu, namiastek, zapraw, używek, olejarni i innych artykułów spożywczych, odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 11-tej w lokalu Zjednoczenia przy ul. Grochowe Łąki 6. Obecność kierowników przedsiębiorstw obowiązkowa.

— P. P. R. Wilda. Zebranie plenarne członków odbędzie się w piątek, 27. 4. br., o godz. 16.30 w Domu Partijnym przy ul. Górna Wilda 129.

— Związek Zawodowy Muzyków zaprasza członków zarządu oraz kierowników poszczególnych sekcji na zebranie, które odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14-tej przy pl. Kolegiackim 17, pokój 202.

Zebranie członków sekcji muzyki rozrywkowej odbędzie się 26 bm. o godz. 14-tej w sali ćwiczeń przy ul. Poplińskich 12.

— Klub Sportowy „Pogoń”. Zebranie organizacyjne klubu odbędzie się w sobotę 28. 4. br. o godz. 16.30 w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Matejki 45/49. Zapraszamy wszystkich byłych członków oraz sympatyków sportu.

* Związek Handlarzy Targowych, Sekcja Nasion, Owoców i Warzyw. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 27. 4. 45 r., o godz. 15-tej w lokalu Parku Wilsona.